Nr. 37.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK

POSWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 2 Kwietnia — Poniedziałek.

Redakcya uwiadamia Szanowną Publiczność, iż w niczém prawie nie zmienia warunków prenumeraty na nadchodzące drugie ćwierćrocze; — aczkolwiek format dziennika w ciągu znacznie powiększonym zostanie.

Przedpłata dla miejscowych wynosi ćwierćrocznie Złp. 14.

Dla Galicyi i zagranicy ZłR. 3 kr. 36 m. k. — do czego dodawszy 42 kr. m. k. za przesyłkę pocztową uczyni razem 4 ZłR. 18 kr. m. k. Listy opatrzone pieniędzmi z przedpłatą wolne są od *porto* z dniem 1 Kwietnia b. r. — Inne listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Kraków dnia 1 Kwietnia.

Część druga prawa druku zawiera postępowanie sądowe. Ułożone po największéj części wedle wzorów innych konstytucyjnych państw, może nas w wielu względach zadowolnić, szczególnie gdy zważymy, że w instytucyi sądów przysięgłych znajdujemy niejako leki na rany, jakie samo prawo represyjne wolności druku zadało. Spodziewać się bowiem należy, że zdrowy zmysł i wrodzone uczucie sprawiedliwości przysięgłych, jeżeli już nie przed niespodziewanym procesem, przynajmniéj przed niezasłużonem potępieniem nie jednego z autorów zasłoni. Wszakże i tu możemy natrafić na szkopuł, o który nadzieje nasze rozbić się mogą: prawo dotyczące się sporządzenia spisów przysięgłych, jeszcze nie ogłoszone, a wiemy już zkądinąd, ile tu strona interesowana popełnić może nadużyć. Tymczasem pragnąc najlepszego, a spodziewając się najgorszego, nie od rzeczy będzie może dać treściwy obraz biegu procesowego.

Proces w sprawach druku tylko na mocy aktu zaskarżenia wniesionego czy to przez prokuratora czy prywatnie pozywającego, rozpocząć się może. Jedynie grabież sądowa druków, od któréj się proces rozpoczyna, może na mocy urzędu, w razach przez prawo oznaczonych, przez urząd do czuwania nad bezpieczeństwem publicznem ustanowiony, być przedsięwziętą.

Władza w ciężkich przestępstwach policyjnych wyrokująca, jest zarazem urzędem śledczym i karnym przewinień drukowych w jéj okręgu popełnionych; od téj władzy urząd grabiący żąda potwierdzenia lub zniesienia grabieży w przeciągu 3 lub 8 dni; minie ten czas bez odpowiedzi, grabież nie ważna, a uszkodzony ma prawo żądać wynagrodzenia z kas rządowych.

Śledztwo wprowadza proces w drugie stadyum; celem śledztwa jest przez wyjaśnienie stanu sprawy, wyszukanie za przestępstwa odpowiadać mających osóbby, właściwą sądową pertraktacyę ułatwić; wszakże obżałowanych mieszkanie tylko na mocy wyroku sądowego przetrząsać można. Prowadzi śledztwo sędzia instrukcyjny, to jest, urzędnik tego samego sądu, któren jednak od stanowczego udziału w czynnościach sądu wyrokującego wstrzymać się winien. (Chwała Bogu, już téż nareszcie i w Austryi pojęto, że inkwirent i sędzia a nawet obrońca obżałowanego w jednéj nie może mieścić się osobie; smutne skutki tak szczególnéj ekonomii aż nadto boleśnie dotąd czuć się dają!) Obżałowany, jeśli nie oskarżony o winę karą 5ciu lat więzienia obłożoną, zostaje na wolnéj stopie, w przeciwnym razie sąd postanawia czy ma być uwięzionym, lub za kaucyą na wolnéj stopie słuchany. (Jak wielką ma być ta kaucya, prawo nie mówi, a przecież to nie obojętna.) Śledztwo ma być raźnie prowadzone, z jego dokonaniem kończy się akt drugi, a czasem i cały proces. (Zajść bowiem może w téj chwili okoliczność, która cały proces umorzyć jest w stanie.)

Po skończonem bowiem śledztwie, sędzia instrukcyjny oddaje wszystkie akta prokuratorowi, albo do przejrzenia prywatnemu pozywającemu otwiera; jeden i drugi może jeszcze żądać, w przeciągu 3 dni, od sędziego instrukcyjnego uzupełnienia śledztwa, co gdy nastąpi prokurator w 8miu dniach akta z zaskarżeniem sądowi zwraca, prywatnie zaś pozywający w przeciągu tego samego czasu podaje zaskarżenie lub je do protokułu u sędziego instrukcyjnego dyktuje. «Gdyby wszakże w przepisanym czasie ani uzupełnienia śledztwa nie żądano, ani zaskarżenia nie podano, sąd późniéj żadnéj już nie słucha skargi, proces umarza, akta odsuwa, pozywającego i obżałowanego o tém uwiadamia, a na żądanie grabież znosi, kaucyę złożoną wydaje.»

Przeciwnie, skarga w należytym czasie podana, stawia proces w trzeciém stadyum. Sąd wyznacza dzień do pertraktacyi jawnéj i wzywa obżałowanego do stawienia się. Sąd składa się z prezesa i 5ciu sędziów. Obżałowany z swoim obrońcą, pozywający, prokurator, przysięgli, świadkowie i *artis periti*, których strony, prokurator lub sąd wezwał, stawią się przed szrankami, publiczność w osobném miejscu lub na galeryach; zbrojnym i dzieciom wstęp do sali wzbroniony. Burzliwe zachowanie się przytomnych, obyczajność przedmiotem procesu narażona, może spowodować sędziego do zamienienia jawnego posiedzenia na tajne. Nie znamy jeszcze prawa przepisującego sporządzenie spisów przysięgłych; jakiekolwiek ono jednak będzie, zawsze na dniu przeznaczonym przy największéj jawności układa się za pomocą losu 12 szeregów imion, każden szereg zawierać ma takich imion 100, a koléj ich na każden miesiąc również losem oznaczona. Trzy dni przed rozpoczęciem pertraktacyi z setki imion na ten miesiąc z kolei przypadającéj, znowu przez los wyznacza sąd 45, i spis takowych na trzy dni przed posiedzeniem pozywającemu i obżałowanemu posyła. W dzień posiedzenia przed rozpoczęciem czynności w przytomności stron i prokuratora odczytuje się głośno spis powołanych przysięgłych, nazwiska przytomnych składają się w urnie, z któréj następnie wyciągają się imiona tych, którzy na tém posiedzeniu wyrokować mają. Jak tylko nazwisko jakie z urny wyjdzie, na przód obżałowany, potém pozywający odrzucają przysięgłego bez podania swoich powodów. Sąd przysięgłych złożony gdy 12tu przyjęto.

Następuje przemowa prezydenta do przysięgłych, ich przysięga, odczytanie aktu zaskarżenia, dokumentów, przesłuchanie świadków i znawców, obrona i zarzuty stron lub ich adwokatów.

W końcu prezydent po ostatniéj obżałowanego mowie zamyka debaty, w krótkiéj je treści przysięgłym przedstawia, (nie zdradzając przytém swego osobistego widzenia rzeczy,) i pytania, na które przysięgli odpowiadać mają, odczytuje. Obowiązkiem przysięgłego jest, wedle sumienia i wewnętrznego swego przeko-

nania orzeknąć jedném słowem winę lub niewinność obżałowanego; dla tego téż pytania muszą być tak stawiane, aby każde tylko jedną okoliczność zawierało, na którą by przysięgli pojedyńczém «tak» lub «nie» odpowiedzieć mogli. Przeciw tak stawianym pytaniom prokurator lub strony protestować mogą.

Przysięgli udają się na ustęp; aktów z sobą zabierać nie mogą; objaśnień żądają od prezydenta. Nie zgodziwszy się na wyrok, miejsca swego nie opuszczają. Przewodniczący przysięgłych w skutek głosowania przy każdém pytaniu dokłada «tak» lub «nie,» jednak aby przy pytaniu słówko «tak» dopisać, potrzeba $^2/_3$ głosów przysięgłych, inaczéj pisze się «nie.»

Wróciwszy do sali posiedzenia, przewodniczący przysięgłych odczytuje pytania z dopiskami.

Prezydent natychmiast, bez narady z sędziami, uwalnia obżałowanego, skoro go przysięgli niewinnym uznali; w przeciwnym razie prokurator robi wniosek kary. Sędziowie tajnie naradziwszy się między sobą, przez większość absolutną głosów, zasądzają karę, a prezydent natychmiast wyrok z powodami przytomnym ogłasza.

Póki wyrok nie zapadł, pozywający w każdéj chwili od skargi odstąpić może, przez co proces się umarza.

Od wyroku sądowego niemasz rekursu innego, jak tylko kasacyjny. Prokurator, strony i ich obrońcy mogą żądać kasacyi wyroku na mocy pogwałcenia istotnych form w przeprowadzeniu processu, lub téż fałszywego zastósowania prawa do wypadku. W pierwszym razie trybunał kasacyjny nakazuje sądowi przewieść sprawę powtórnie, w drugim, sam nowy wydaje wyrok.

Oto jest nowe prawo druku. Dano nam w rękę broń stępioną i szczérbatą; rzucić ją pogardliwie w kąt, skazać na rdzę nie jest bynajmniéj zasługą, przeciwnie i téj się chrobrze imać, uczyć się nią szermierzyć, zdobywać nią inną, skuteczniejszą: oto jest treść obywatelskich usiłowań. Przy zadaniu naszém w obecnéj chwili, zadaniu organizacyjném, ewolucyjném, sama negacya jest płonną, bezowocną; wyszukiwać i budzić nowe żywioły społeczeńskiego składu, zlewać je z istniejącemi w jedną organiczną całość — temu żadne już dziś ministeryum przeszkodzić nie może, owszem pracując nawet w swych widokach, mimo woli i wiedzy swojéj pomocną nam podać musi rękę. Zresztą polecamy nowe prawo druku ścisłéj rozwadze i badaniu, albowiem prawo takiéj obszerności, tak zawiłe, zostawiające tyle zdradliwych na nieobacznych sideł, musi z natury swojéj i dla nas mnogie ratunku naszego nastręczać miejsca.

Przybycie P. Smolki byłego prezydenta Izby w Wiedniu i Kromieryżu do naszego miasta, miłą nam podaje sposobność wynurzyć mu uczucia wdzięczności, że tak godnie, i z taką chwałą dla imienia polskiego umiał piastować tę dostojność, na którą go powołał nietylko niezmyślony szacunek i poważanie wszystkich odcieni politycznych, ale nadto i duch, częstokroć sprzeczny tak różnorodnych plemion, jakie zasiadały w sejmie. Kilkakrotnie przewodnicząc w izbie, już to w chwilach najgwałtowniejszych wstrząśnień, jak czasu wypadków październikowych, już w spokojniejszych chwilach oddziaływania, umiał zawsze i wszędzie zająć wyższe stanowisko utrzymać ciągłą zimną krew, zdanie najbezstronniejsze, zgoła taką powagę natchnąć sejmującemu ciału, że nawet nieprzychylne umysły, opinie sprzeczne, zniewolone były oddać mu słuszną sprawiedliwość i porównać go z najznamienitszymi prezydentami izb londyńskich i paryzkich.

Zaiste rzecz podziwienia godna! fenomen, wart rozwagi; jakim cudem człowiek, z szczupłego grona polskich posłów, ginących prawie w massie reprezentantów prowincyi zupełnie nam obcych mową, stosunkami, interesem, człowiek, nad którym tylko co zwolniała ciężka ręka urzędowych prześladowań; występuje na czoło tegoż zgromadzenia, nie żadną intrygą, poplecznictwem, zabiegami podparty, lecz prostém sympatyczném ocenieniem jego przymiotów i uznaniem pewnéj wyższości, charakteru? Fenomen ten, tak naturalny, tak nieurojony, zrozumiałym jest dla nas; bo mimo wad naszych i ułomności, czujem w sobie jakiś pęd wyższy, coś, co nas z przepaści burz i nieszczęść przez tyle lat, zawsze na wierzch wyrzuca i niejako piętnuje znamieniem myśli tajemnéj, którą kiedyś narody odgadną. Lecz wytłumaczyć tego niepotrafi ani *Wiener Zeitung*, ani *Oestreichischer Courrier*. — Organa te opinii oficyalnéj niemogą upatrzyć w nas innych zdolności i przymiotów, prócz wielkiéj gorącości do szabli, do barrykad, do knowania spisków, propagand ustnych i orężnych; słowem do wszystkiego, co porządek społeczny w posadach wstrząsa i nieledwo wierzą, iż piérwiastek złego uosobił się w polakach. Obecne dzieje, kilka przykładów mniéj więcéj trafnych, pozornie popiéra ich zdanie. Gdy niemożna inaczéj, trzeba z przeciwnikami walczyć na przykłady — a więc przekonywamy was, że nietylko do powstań, i rewolucyi zdolnymi być możem, lecz i do życia w spokojnym rozwoju, do prawdziwego organizmu i porządku. Dzięki raz jeszcze p. Smolce; cały zawód jego parlamentarski zwycięzką jest odpowiedzią na ciskane przeciw nam potwarze; dowiódł, że postawiliście go w warunkach mniéj więcéj odpowiednych, wywiązał się z nich jako człowiek talentu i charakteru; postawcież naród w takichże warunkach, dajcie mu sposobność rozwijania się, dajcie mu ruch nieskrępowany, niech swój organizm dobędzie z siebie, a przekonacie się, że nie jest to naród skazany na wieczną rozsypkę i niewolę.

Lwów 21 *Marca*. *Zoria Halicka* prostuje fałszywe (jak powiada) pogłoski, jakie nieprzychylni jéj, dla obałamucenia ludu wiejskiego, rozsiewać mają; utrzymuje, że puszczone w świat pogłoski: «jakoby uwagi p. Borysikiewicza (wice-prezesa Rady głównéj) na posiedzeniu z d. 16 b. m., nad oktrojowaną konstytucyą poczynione, do oporu przeciw rządowi zagrzewały», lub jakoby p. Boryszkiewicz miał być w więzieniu osadzony, ze Lwowa wyściągany, albo nareszcie Rada święto-jurska rozwiązaną — zupełnie są fałszywe. My ze swéj strony nie możemy zamilczeć, mówi daléj Zoria, że się w tém z p. Borysikiewiczem nie zgadzamy, żeby w téj ustawie już wyraźnie podziału Galicyi odmówiono, a my z polską częścią Galicyi i z W. Ks. Krakowskiém jeden wspólny mieli sejm; ale w tém zupełnie się zgadzamy, że gdyby żądania nasze nie były przez rząd wysłuchane, do przywiedzenia je w skutek, legalnéj tylko trzymać się nam drogi wypada.

«Mniejsza na ten raz o środki, jakiemi Rusini celów swoich dopinać chcą, ale zwracamy uwagę braci naszych na idee same; czy się dobrze zastanowili dokąd to takie kawałkowanie i rozbijanie prowincyi prowadzi? Spodziewamy się, że Rusini tak dobrze są przeciwnikami zachceń centralizacyjnych ministerstwa jak i my, a przecież posuwając system federacyjny do ostateczności, służą przez to najskuteczniéj samejże centralizacyi; i mieliżby Rusin więcéj być ministeryalnymi jak ministeryum samo? Nie masz najmniejszéj wątpliwości, że ministeryum już dziś chwyciłoby się było tego środka, gdyby wzgląd na zewnętrzne stosunki Austryi nie odradzał tego eksperymentu, w obecnéj chwili dla niéj niebezpiecznego; tak więc nie chcąc iść długim zakrojem przez przesadzony federalizm do centralizacyi, a nie ośmielając się ją znowu z drugiéj strony wbrew powszechnéj ludów austryackich dążności od razu zaprowadzić, przyjęto drogę pośrednią, t. j. w prowincyach dotychczasowych nie kawałkując ich ile możności, autonomię ograniczać, centralnéj władzy zaś zakres zwiększać.

Zresztą niepojmujemy wcale, co Rusini *przy wszelkiém równo uprawnieniu* ich narodowości mogą tracić, zasiadając na jednéj w sejmie ławie razem z nami.

Praga 27 *Marca*. *Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy!* Pod tym napisem umieszcza p. K. Hawliczek w swoim dzienniku artykuł wstępny, w którego treść chce wlać całą wytrwałość, żywotność, nadzieję, tętniącą w naszéj narodowéj pieśni. Postawiwszy artykuł swój w takie promienie, powiada, że celem jego jest wyjaśnić znaczenie tego hymnu, zwracając go do czeskich teraźniejszych okoliczności. Wyrzuca w nim bowiem wielu innym dziennikom to rozpaczliwe narzekanie na klęski, jakich w ostatniéj dobie doznała wolność. «My takiego zachowania się, mówi, w dzisiejszych okolicznościach pochwalać niemożemy; szczególnie wolność druku nie jest jeszcze zniszczoną, jakkolwiek ścieśnioną.. Spodziewamy się skutkiem dowieść, żeśmy téj nie stracili wolności, i będziem ministerstwu prawdę tak dziś mówić jak i wczoraj.... Lichy to żołnierz, który bohatersko w czas pokoju myśli, a w niebespieczeństwie rozpacza.... Ten tylko zgubiony, kto sam o sobie zwątpił.... Po cóż więc marne narzekanie, to nigdzie nie prowadzi. Wolność nie da się wykrzyczéć, wypłakać lub wylamentować, z pilnéj tylko ręki nadzieja zakwita... A zatém nie rozpaczać lecz pracować!» — I słusznie mówi; pogardliwie coś od siebie odrzucić jest łatwo, lecz podnieść to, obejrzeć, czyli nie da się spożyć, przetworzyć w pożywny dla siebie pokarm, umiejętniejszéj wymaga ręki, obywatelskich chęci. Skrzętna pszczółka i z kolczatego burzanu pyłki zbiera, miód wyrabia.

Dnia 29 *Marca*. Lipa Sławiańską odbyła dziś ważne posiedzenie; dawniéj już postanowiła ona wystosować petycyą do N. Cesarza aby nadaną w b. m. konstytucyą cofnął, a nadał tę którą sejm w Kromieryżu wypracował. Ułożenie takiéj petycyi powierzono panu Hawliczek, który wygotowawszy ją przedstawił dzisiaj stowarzyszeniu. Główne jéj punkta są: *a*) aby N. Cesarz zechciał odsunąć ministeryum Schwarzenberg-Stadion, *b*) aby wszystkie prawa przez nie wydane unieważnił, *c*) aby nadał konstytucyą przez sejm kromieryski wypracowaną, a ustawę z 4 Marca cofnął. Wszystkie te punkta zostały przyjęte. (*Const. Blat*)

Zagrzeb 27 *Marca*. Przybyli dziś z Semlina podróżni mówią, iż tam ogromne panuje wzburzenie Publiczne pochody w strojach węgierskich, pieśni węgierskie, okrzyki «niech żyje Koszuth itp. rozlegają się po mieście. Feldm. Rukavina który starał się był znieść wszystkie komitety narodowe w Banacie zmienił teraz swój sposób myślenia, i zezwala na wszystkie rozporządzenia wydane przez patryarchę. (*Korr. austr.*)

Wiedeń 30 *Marca*. W téj chwili otrzymany z głównéj kwatery w Nowarze pod dniem 24 Marca o północy raport feldmarszałka hr. Radeckiego do prezesa rady ministrów ks. Schwarzenberga, brzmi jak następuje:

»Miałem już zaszczyt przesłać W. Ks. Mości o-

stałi mój raport, uwiadamiający go o posunięciu się naszéj armii do Mortary, i o świetnéj potyczce, któréj skutkiem było wzięcie tego stanowiska.

»Dziś wszakże mam W. Ks. Mości oznajmić zwycięztwo daleko przeważniejsze i stanowcze. Armia nieprzyjacielska przez wzięcie Mortary będąc już od właściwéj swéj linii odwrotowéj odciętą, postanowiła z siłą 50,000 ludzi na stanowisku Olengo pod Nowarą nowego szczęścia doświadczać Drugi korpus tworzący straż przednią pod dowództwem walecznego feldzeigmeistra barona d'Aspre posunął się wczoraj z Vespolate do Olengo i tam napotkał nieprzyjaciela, który zajął tameczne wzgórza. Niespodziewana siła nieprzyjacielska sprawiła, iż walka przez kilka godzin była wątpliwą, tém więcéj, gdy drugi korpus niemógł być zaraz wspartym oddziałami za nim postępującemi. Tym końcem wysłałem przeciw prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu 4ty korpus, a za tym znowu piérwszy, aby tym sposobem je obejść z drugiéj strony Agogny.

»J. C. W. arcy książe Albrecht, dowodzący przednią strażą dywizyi, z bohaterską odwagą wytrzymywał przez godzin kilka nacierającego z frontu nieprzyjaciela, dopóki baron d'Aspre wraz z dowódzcą 3go korpusu baronem Appel, wspomnionego korpusu z równą śmiałością i rozwagą po obu skrzydłach dywizyi arcyksięcia Albrechta nierozłożył; ja zaś sam ustawiłem piérwszy korpus rezerwowy za głównym środkiem téj dywizyi. Front nasz, przy waleczności mojego wojska pełnego odwagi i niezrównanego męztwa, trzymał się także zwycięzko, dopóki czwarty korpus prowadzony przezornie przez dowódzcę swego hr. Thurn po za Agogną, nieuderzył na prawe skrzydło nieprzyjacielskie z taką niedowierzenia natarczywością, iż w skutek tego stanowczego ruchu, nieprzyjaciel ku wieczorowi na wszystkich punktach w zamięszaniu podobném do ucieczki zaczął się cofać, i przymuszonym został do odwrotu w góry w kierunku na północ.

Z prawdziwie rozrzewnioném sercem wspominać mi tu przychodzi o poświęceniu dla J. C. Mości i nieledwie entuzyastycznéj waleczności moich zacnych jenerałów, mężnych oficerów i żołnierzy mojéj armii, jakie w téj walce okazali. Każdy z nich w szczególności był bohaterem. Aby być sprawiedliwym musiałbym wszystkich wymienić; gdyż waleczne współdziałanie, od góry do dołu godne było słusznéj sprawy, za którą dla naszego Cesarza walczyliśmy. Winszuję J. C. Mci takiego wojska. *Viribus unitis* było hasłem téj bitwy.

Zasługi feldm. barona d'Aspre, Appel, feldm. hr. Thurn, których korpusy w piérwszéj linii bojowéj walczyły, godne są najwyższego szacunku. Feldm. bar. d'Aspre w szczególności, nowe zyskał wawrzyny, po nim z kolei odznaczył się najwięcéj arcyks. Albrecht który chcąc mieć czynny udział w starciu się z nieprzyjacielem dobrowolnie prosił J. C Mci o komendę nad jedną dywizyą, chociaż J. C. W. pierwéj już był komenderującym. Arcyksiąże dowiódł w téj zaciętéj sprawie podziwienia godnéj wytrwałości, i ani na krok nieustąpił ze swego mocno zagrożonego stanowiska. Byłoby rzeczą li tylko sprawiedliwą, aby tego cesarskiego księcia orderem Maryi Teresy ozdobić. Równie zaszczytnie odznaczyli się feldm. hr. Schaffgotsch, z 2go korpusu, feldm. Culoz z 4go, Lichnowsky z 3go, dalej jen. hr. Degenfeld pod którym ubito konia, ks. Fryd. Liechtenstein, hr. Stadion który był rannym, pułkownik Kinsky, pułk Degenfeld i arcyksiąże Leopold, waleczny pułkownik Benedek, hr Kielmansege ciężko ranny, Weiler i Weiss, pominąwszy innych znakomitych sztabowych i wyższych oficerów, których nazwiska w tych dniach nadeszłę.

Trofeami naszego zwycięstwa jest: 12cie dział, 1 sztandar 2 do 3000 niewolnika: strata nieprzyjaciela wynosi o ile wiadomo 2ch jenerałów poległych, 16 poległych i rannych sztabs-oficerów, oraz 3 do 4000 żołnierzy.

Nasza strata w tym dniu stanowczym była nieszczęściem bardzo znaczna; pułki i bataliony pierwszéj linii bojowéj straciły każdy po 10 do 20 wyższych oficerów zabitych lub rannych, a strata w ludziach wynosi od 2 do 3000 poległych i rannych. Wszakże nikogo nie było można powstrzymać nie tylko bowiem nikt nie chciał być ostatnim, ale raczéj każdy chciał być pierwszym w boju. Bitwa trwała od 10 z rana do późnéj nocy.

Gdy więc po jéj stoczeniu wróciłem do mojéj głównéj kwatery, pozostawiwszy na polu bitwy kwatermistrza jeneralnego armii feldm v. Hess dla wydania dyspozycyi względem dalszego ścigania nieprzyjaciela, uprzedzono nagle tego ostatniego o przybyciu piemontskiego jenerała Cassato jako parlamentarza, który pragnął z nim mówić i oświadczył ze strony króla sardyńskiego życzenie zawarcia zawieszenia broni z prośbą o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich dopóki Izby w Turynie nie zostaną o tém zawiadomione.

Ten wniosek odrzucony został w mojéj nieobecności przez feldm. Hess, który oświadczając, że kroki nieprzyjacielskie dniem i nocą trwać będą, jak pierwéj, oznajmił parlamentarzowi jako jedynie przyjętemi być mogące warunki do zawieszenia broni: wojskowę zajęcie części kraju między Ticino a Sezią oraz twierdzy Alessandryi z dwojaką załogą, nakoniec cofnięcie natychmiast floty sardyńskiéj z Adryat. morza i jak najspieszniejsze układy, między Austryą a Sardynią, przez mających się ad hoc wyznaczyć pełnomocników.

Dziś rano dowiedziałem się przez wspomnionego jenerała piemontskiego że Karol Albert abdykował i po bitwie złożył koronę w ręce najstarszego syna swego księcia Sabaudyi. Jutro będę miał zaszczyt przesłać W. Ks. Mości szczegółowe punkta konwencyi, z tych bowiem niektóre muszą być ściśléj oznaczone; dzisiaj znużenie i wysilenie osób mię otaczających niedozwala mi obszerniejszego złożyć raportu.

— Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera długi bardzo wyrok komissyi wojskowéj śledczéj, skazujący b. redaktora gazety austryackiéj Schwarzera, za przyjęcie do swego dziennika artykułów podburzających, których niestósowność wprawdzie sam uznaje, lecz ich poprawić lub zmienić zaniedbał — na 48 godzin aresztu u profosa.

— Dziennik *Soldatenfreund* zawiera wiadomość, którą tu dla osobliwości umieszczamy: »Z wiarogodnych doniesień dowiadujemy się nazwisk teraźniejszych dowódzców powstańczych w Węgrzech. Tymi są: Bem, Bodnicki, Bednioski, Czartoryski (!) Duchâtel, Don Prado, Dembiński (wódz naczelny), Guyon, Görgey, książe Mikowski, Izraeli (Anglik) Kiss, Ernest, Klapka, Mack, Meszaros, Perczel, Repaszi, Rizko, hr. Svalonowski, Rizko, Damjanic, Ramorino (!), Skr ynecki (!), Umiński, Wologewski, Vetter, hr. Otto Zichy, Cuminoli, Meszlenyi, Vulgonszy, Tarovlaski, Kamieński, Soult, Lengyel i Wecsey.

— Przybyli z Węgier podróżni wystawiają stosunki tamtejsze jako wcale niepomyślne; panuje tam nawet obawa pod względem możności utrzymania się przy obu stolicach W południowych Węgrzech feldm. Rukavina zajmuje wcale nie miłe stanowisko naprzeciw separacyjnym zachceniom Serbów, których opór coraz staje się jawniejszym. (*Gaz. szląs.*

Wiedeń 31 *Marca.* (Wiadomości z Włoch i Węgier) Nadeszła wczoraj depesza telegraficzna z Cilly zapowiada przybycie felm. Wohlgemuth, wysłanego z głównéj kwatery feldm. Radeckiego do Ołomuńca dla ratyfikacyi punktów przedugodnych do zawieszebroni. Dzisiaj nadeszły wiadomości z Medyolanu, z d. 24 b. m. komunikacya z tém miastem przez Brescią przerwana została, z powodu powstania tamecznych mieszkańców, i poczta idzie teraz na Mantuę. Wszakże przywrócono już spokojność w Brescii, równie jak w Bergamo gdzie władza wojskowa trzyma lud na wodzy. W samym także Medyolanie zaszły zbiegowiska, poździerano plakaty o zwycięstwie pod Mortarą donoszące, tudzież orły cesarskie. Kilka kompanii zatém wyruszyło z cytadeli i w związku z nowo utworzoną gwardyą obywatelską przywróciły porządek. Zbiegli nobili i signori przygotowali za pośrednictwem emissaryuszów powstanie w miastach, lecz spieszne zwycięstwa mężnego marszałka udaremniły ich usiłowania. Lud wiejski nigdzie nie bierze udziału w podobnych zamachach. Pod Magentą przybyło 6 wozów z bronią z Piemontu, dla uzbrojenia lombardzkich włościan, lecz ci wzbraniali się od tego. Taki jest stan rzeczy w Lombardyi.

— Rossyanie wkroczyli dwoma kolumnami do Siedmiogrodu, w sile 40,000 ludzi, pod dowództwem jenerała Freitag. Obiegają ciągle pogłoski, że Bem wielką poniósłszy klęskę przerżnął się do Wołoszczyzny, i że pięciu wyższych dowódzców jego, wziętych w niewolę, powieszono. Feldm. Welden wyjechał wczoraj do Komorna, dla kierowania osobiście obleżeniem téj twierdzy.

W Peszcie obiega pogłoska, że Koszuth przesłał do Ołomuńca propozycye pokoju, w 12 punktach, z których jeden ma stanowić, że Węgry przyjmują na siebie 200 milionów z ogólnego długu państwa.

(*Kor. lit. i gaz. w*)

— (Stan finansów austryackich) wczorajsza gazeta Wiedeńska zawiera billans fiinansowy z miesiąca Stycznia r. b. oraz kwartału od 1 Listopada 1848 do ostatniego Stycznia 1849. Summa dochodów w Styczniu wynosiła 8,756,511 złr. m. k. summa zaś wydatków 14,829 281 złr., z których na zwykłe, bieżące, wypada 6,611,950 złr. na nadzwyczajne zaś 5,217,331; okazuje się więc na ten miesiąc deficit 7,072,770 złr., chociaż według anszlagu powinien był tylko 5,152,000 wynosić. Trzechmiesięczny dochód wynosił 21,752,393 rozchód zaś 45,118,640, deficit zatém: 23,503,977, o 7 milionów wyższy od przewidzianego anszlagiem niedoboru.

— Uczony profesor Endlicher umarł wczoraj w 45 roku życia.

Peszt 26 *Marca.* W zakresie 10 milowym około tutejszego miasta, zaszło od onegdaj kilka żwawych potyczek. Powiodło się bowiem wodzowi powstańców Görgey przedrzeć się przez łańcuch wojska cesarskiego aż do Miskolcz ciągnący się, i zagrozić jednocześnie miasta górnicze z jednéj strony, a zakres obleżniczy Komorna z drugiéj. Z tego powodu feldm. Ramberg, niemający w téj chwili dostatecznéj siły spieszny zrobił ruch boczny do Waitzen, gdy tymczasem feldm. Schlick wziął nieprzyjaciela z tyłu i trzyma go na wodzy w wysokich górach téj okolicy. Pod Körös zaszła także potyczka między znacznym oddziałem powstańców a korpusem bana Jellaczycz, o któréj jednak dotąd niema bliższych szczegółów. Wczoraj przez cały dzień załoga Pesztu i Budy skonsygnowana była w koszarach i cytadeli. (*Lloyd.*)

Niemcy.

Berlin 30 *Marca.* Król udzielił wczoraj w Charlottenburgu prywatne posłuchanie dotychczasowemu posłowi austryackiemu hr. Trautmannsdorff i odebrał z rąk jego pismo cesarskie odwołujące go z wspomnienego stanowiska; zaraz potém N. Pan przyjął nowomianowanego posła austryackiego przy tutéjszym dworze, barona Prokesch d' Osten, który złożył J. K. Mści pismo wierzytelne swojego monarchy. Dzisiaj deputacya drugiéj Izby, pod przewodnictwem prezesa swego p. Grabow złożyła królowi adres, na który król odpowiedział krótkiem podziękowaniem i życzeniem aby błogosławieństwo Boskie dopomo-

gło Izbie do osiągnienięcia wysokiego celu do jakiego jest powołana.

— Nadeszła wczoraj wiadomość z Frankfurtu, o wybraniu króla pruskiego cesarzem Niemieckim wielkie sprawiła tu wrażenie, i dotąd przedmiotem jest powszechnych rozmów. W prawdzie najrozmaitsze dają się w téj mierze słyszeć zdania, lecz przeważa w nich uczucie zadowolnionéj dumy narodowéj W Charlottenburgu, gdzie teraz dwór przebywa, z widocznem zadowoleniem dowiedziano się o nastąpionym wyborze, lecz przyjęcie go ulega jeszcze wątpliwości; zdaje się, że król uczyni to zależném od zezwolenia innych książąt niemieckich. Obiegają również pogłoski, że król tymczasowo przyjmie tylko tytuł opiekuna Niemiec.

Zaraz po nadejściu depeszy telegraficznéj, zebrała się tutejsza rada miejska i wystosowała adres do króla, w którym zobowiązuje go niejako do przyjęcia ofiarowanéj mu godności. Z tego powodu magistrat osobny uchwalił adres, w którym więcéj zostawia pola własnemu sądowi monarchy, pod względem stosowności przyjęcia wspomnionego wyboru.

— *Depesza telegraficzna* z Frankfurtu n. M. donosi, że arcyksiążę Jan złożył wczoraj godność wielkorządzcy Niemiec, oświadczając jednak gotowość przewodniczenia tymczasowo władzy centralnéj. Deputacya wyznaczona do złożenia życzeń królowi pruskiemu, udała się naprzód do Kolonii i przybędzie tu w Niedzielę. Znajdują się w jéj gronie prezydent Simson, Dahlmann i Arndt. Wiadomość jakoby król miał niechcieć przyjąć deputacyi jest czczym wymysłem. (*Gaz. Szląska*).

Francya.

Paryż 28 *Marca*. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego prezes rady ministrów P. Odilon Barrot przeczytawszy depesze donoszące o porażce Piemontczyków (zob. Włochy) oświadczył: »że jakkolwiek rozwiązanie to wojny jest »szybkie, nie było one wszakże nieprzewidziane; a »chociaż rząd piemontski nie chciał usłuchać rad »Francyi, niemniéj wszakże zdecydowani jesteśmy, »broniąc całości terrytoryum piemontskiego i strzedz »interesów Francyi. (Bardzo dobrze!)

Zgromadzenie przyjęło dość zimno te ważne wiadomości, przewidywało bowiem podobny koniec téj wojny.

Ministeryum naradzało się wczoraj 27 Marca, nad tém jakie stanowisko nadać armii alpejskiéj, w razie jeśliby wojsko austryackie zajęło Turyn. Gabinet miał być podzielony w téj kwestyi Czterech ministrów proponowało aby wojsko francuskie weszło natychmiast do Sabaudyi, dla tego że strona zachodnia Alp nie może w jednym przypadku pozostać otwartą dla Austryi, a w razie podziału Sardynii, Francya powinna zająć Sabaudyą i trzymać ją aż do zupełnego załatwienia sprawy włoskiéj. Dwóch ministrów szczególniéj obstawało za interwencyą w samym Piemoncie, a jeden z nich dodał, pokazując list od jenerała z armii alpejskiéj, że jeśli pułkownicy nie poprowadzą swych pułków do Włoch, to pułki pociągną swych pułkowników. *Indép.*)

Włochy.

L'Indépendance z 29 Marca zawiera następne wiadomości z Włoch:

Depesze telegraficzne.

Lyon 29 Marca, o 9éj z rana.. Turyn 25. *Minister francuski do ministra spraw zagranicznych.*

»Armia została przerzuconą w góry do Bielle i Borgo-Manero.

»Austryacy zajmują Nowarę, Vercellę i Trino.

»Okazuje się być pewném, że król abdykował i schronił się do Szwajcaryi.

»Książę Sabaudzki jeszcze nie pisał do Turynu.

»Rząd prosił p. Abercromby i mnie, abyśmy żądali zawieszenia broni dla zasłonienia Turynu. Oddaliśmy się do jego dyspozycyi i wyjedziemy natychmiast, skoro tego zażąda.

»Turyn jest spokojny; wszystko jest przedsięwzięte do utzymania porządku.

»Racz pan udzielić tych wiadomości lordowi Normanby.«

Tulon 28 *Marca, o godzinie 5éj z rana*. Nizza 27 *Konsul francuski do ministra spraw zagranicznych.*

»Karol-Albert po złożeniu korony na rzecz księcia Sabaudzkiego, przejeżdżał przez Nizzę 26 o godzinie 11 zrana, udając się Francyi.

»Armia piemontcka została pobitą pod Nowarą, ale honor jéj został ocalony.«

Inna depesza telegraficzna z Tulonu, z daty 28 rano, o godzinie 7, donosi: że dwóch jenerałów piemonckich poległo w ostatniéj bitwie z Austryakami.

List konsula francuskiego w Medyolanie, p. Denois nadeszły wczoraj w wieczór, donosi, że usiłowanie powstania w Medyolanie nie udało się i że miasto jest spokojne.

Piszą nam z Paryża wczoraj w wieczór o godzinie 7éj.

»Upewniają tego wieczora, że depesze odebrane przez rząd donoszą, iż zostało zawarte nowe zawieszenie broni między Radetzkim a rządem sardyńskim, za pośrednictwem posłów francuskiego i angielskiego. Głównym warunkiem takowego jest, że Austryacy zatrzymają pozycye dzisiejsze.

Pokazuje się nadto, że rząd austryacki oświadczył w Paryżu, iż nie żąda żadnego powiększenia terrytoryalnego i że wymagania jego ograniczą się do zachowania granic oznaczonych traktatami.«

Korrespondencya nadesłana *do Constitutionella* podaje następne szczegóły przejścia Ticino przez armię austryacką.

»Dnia 19 dywizya lombardzka pod dowództwem jenerała Ramorino miała swą główną kwaterę w Vigevano, z rozkazem strzeżenia Ticino i bronienia przejścia, jeśliby Austryacy o to się kusili. Dnia 20 o godzinie 5 rano korpus austryacki z 5000 ludzi złożony przyszedł naprzeciw Vigevano dla uskutecznienia przejścia. Batalion strzelców lombardzkich, pod dowództwem majora Lucyana Manara; złożony z wyboru młodzieży emigranckiéj która odbyła zaszczytnie kampanią r. 1848, rozłożony wzdłuż rzeki z małą rezerwą na drugiéj linii, wstrzymywał nieprzyjaciela przez godzin pięć. Ile razy jaki oddział austryacki usiłował przejść biegiem na brzeg piemoncki, major Manara maskował swój batalion i stawiąc czoło Austryakom, zmuszał ich do cofania się. Ten manewr udawał się Lombardczykom, kiedy około godziny 10 korpus austryacki zwiększając się coraz bardziéj doszedł do 20,000, nieprzyjaciel rozpoczął attak i przeszedł rzekę. Major Manara był zdziwiony, że go dowódzca jego dywizyjny zostawił w takiém odosobnieniu, cofnął się więc spiesznie do Vigevano, sądząc, że tam był, ale go nieznalazł, jak mnie zapewniają. Tyraliery lombardzkie potrafiły cofnąć się ku innemu korpusowi, przez co uszły zupełnéj zagłady. Go robił Ramorino przez te 5 godzin? Pokazuje że ruchy które on pod ten czas kazał wykonywać swemu korpusowi były tak mało zgodne z rozkazami które odebrał, że został aresztowany o południu i pod eskortą odprowadzony do głównéj kwatery. Podają mi za pewne, że 21 miał być stawiony przed sąd wojenny, dla zdania sprawy ze swego postępku.«

Buletyn wojenny. Austryacy wkroczyli do naszego kraju dwoma kolumnami, przez Gravellone (przy Pawii) i przez Zerbolo. 21 przed tszą z południa rozpoczęli attak na drugą dywizyę naszéj armii, która zajęła była pozycyą na drodze z Gerlasco przed Sforzesca gdzie się znajdowała główna kwatera, i na drodze z Gamboly posuwając awangardę aż do San-Siro. Pierwsze natarcie odbyło się na pozycyę Sforzesca; przez cztery godzin było kilka razy powtórzone. Wojsko nasze, wspierane od drugiego pułku brygady Savage, walecznie wytrzymało wszystkie te natarcia.

Około godziny 4 nieprzyjaciel natarł na tę samę dywizyę stojącą na drodze do Gambolo. Tu pułk 1 Sabaudzki, z 8 działami wytrzymał wszystkie natarcia przez godzinę przeszło, nie ustąpiwszy na piędź z miejsca. W tém nadeszły brygada Savona i 4ta dywizya, które odparły nieprzyjaciela. Podczas tych wszystkich bitew, wojsko nasze pokazało się najchwalebniéj.

Około godziny 6 dnia tego, Austryacy zaatakowali dwie inne nasze dywizye: pierwszą i rezerwową, które były zajęły pozycye przy Vespolate, Novarze i Mortara. Chociaż nieprzyjaciel nie rozpoczął natarcia tego z wielkiemi siłami, nasi cofnęli się po krótkiéj utarczce, którą wytrzymała tylko dywizya rezerwowa, gdyż dywizya pierwsza nie wzięła w bitwie udziału który wziąść była powinna.

Poczém nieprzyjaciel wszedł do Mortara; miasto to nie wiele ucierpiało.

Wczoraj nie miała miejsca żadna czynność wojenna. Główna kwatera została przeniesioną do Trecate, a potém do Novarry gdzie się król znajduje. Książęta są na czele swych dywizyi. Wódz naczelny zgromadza wszystkie siły około głównéj kwatery na prawém skrzydle armii nieprzyjacielskiéj. Niektórzy żołnierze haniebnie pierzchnęli, oni to rzucili postrach w miastach Vercelli, Casal i w okolicach. Rząd przedsięwziął surowe przeciw nim środki; poczém będą odesłani do pułków właściwych. Władze miejscowe dopełniły wszystkie swych powinności, okazując największą energię i czynność.

Minister spraw wew (podp) *Ratazzi*

— Dzienniki włoskie bardzo są wstrzemięźliwe w kwestyi działań wojennych.

Podług listu z Trecate z dnia 22 przytoczonego przez *Natione*, Vercelli było zakryte dywizyą księcia Sabaudzkiego. Verceil jest tylko o jednę stacyę od Mortara, zajętego przez Austryaków.

Karol Albert był ciągle w Nowarze.

Na posiedzeniu Izby 22, uchwalono, iż jeśli który deputowany będzie chciał interpelować ministeryum o działaniach wojennych, aby takowe były czynione na posiedzeniu tajném.

Książe Modeński udał się do Brescello. Komendant austryacki pozostały w Modenie, wydał odezwę do mieszkańców zabraniającą zbiegowisk.

W Medyolanie jest wzbroniono przechodzić przez place cytadelli.

We Florencyi tworzą legię polską z 2,000 ludzi pod chorągwią Toskańską. (*Indép.*)

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

Redakcya otrzymuje częste listy użalające się na nieodbieranie zaprenumerowanych egzemplarzy. Oświadczamy więc raz na zawsze Czytelnikom naszym, iż wszelką winę nie ekspedycyi Czasu, lecz Pocztamtom przypisać należy.

W Drukarni D. E. Friedleina.